CENA 1 ZŁ. - W CZECHOSŁOWACJI 3·50 KČ. NALEŻYTOŚĆ POCZT. OPŁ. RYCZ. NUMER ZAWIERA 24 STRO

ŚWIATOWID

№ 28
(257)

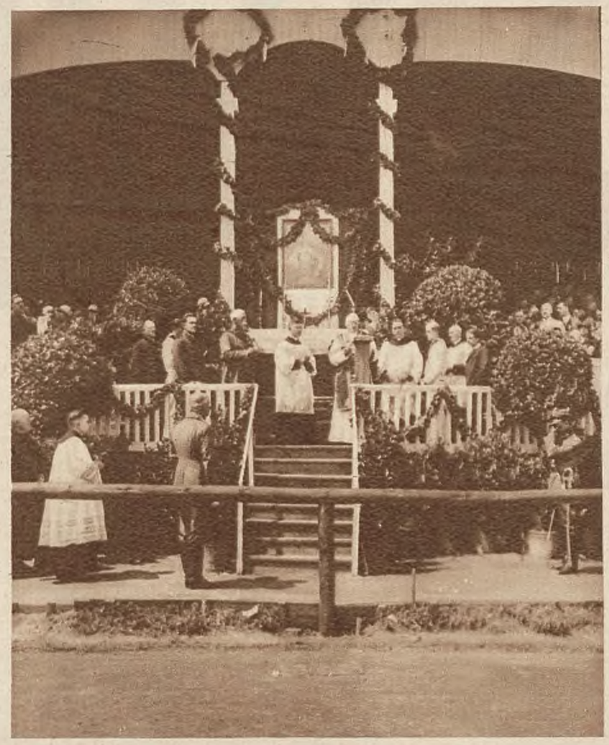
6. VII. 1929
Rok VI



Nad mogiłą gen. Bema w Aleppo.

WIELKIE ZJAZDY NA P. W. K. W POZNANIU.





Na Zlocie Sokolstwa. Ks. arcybiskup Teodorowicz odprawił przy ołtarzu polowym, ustawionym na tle trybun na boisku uroczystą mszę świętą polową.

Wszechsłowiański Zlot Sokoła. Z udziałem olbrzymiej ilości Sokołów z wszystkich krajów słowiańskich oraz wielu delegatów pokrewnych związków Anglji, Belgji, Francji i innych krajów odbył się w Poznaniu w dn. 29 i 30 czerwca Wszechsłowiański Zlot Sokoła. Olbrzymie tłumy zaległy, jak to pokazuje nasze zdjęcie, wielkie boisko podczas mszy św.



Pochód Sokołów przez ulice Poznania. Tłumnie zebrana na ulicach ludność miasta witała owacyjnie maszerujące oddziały Sokołów, wśród których dziarską postawą wyróżnili się członkowie Sokoła czeskosłowackiego.



Na prawo:

Defilada przed ratuszem. Przedstawiciele władz rządowych i komunalnych, wśród których byli pp. wicewojewoda Gronziewicz (1), prezydent Ratajski (2), kurator Namysł (3) przyjęli przed pięknie udekorowanym ratuszem defiladę drużyn sokolich polskich i zagranicznych.



Tydzień Rolniczy. Na wielki Tydzień Rolniczy, który rozpoczął się w Poznaniu dnia 30 czerwca, przybyło wiele wycieczek rolników z całej Polski. Między nimi ogólne zainteresowanie wzbudzała grupa Hucułów ze Skolego w Małopolsce. Zdjęć dokonała Agencja Fotograf. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



Wystawa Hodowlana. Na P. W. K. otwarto największą z dotychczasowych wogóle Wystawę Hodowlaną. Po otwarciu ks. Lubomirski (1), odbierając od por. Bogdańskiego (2) klatki z gołębiami pocztowemi, wypuszczał je na całą Polskę.

B. MIN. CZECHOWICZ PRZED TRYB. STANU.

ZDJĘĆ DOKONAŁA AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA" – NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA".



Posiedzenie Trybunału Stanu w dniu 26 czerwca w siedzibie Sądu Najwyższego w Warszawie w chwili, gdy jako świadek zeznaje Marszałek Piłsudski (x), siedzą między innymi pp.: Członkowie Trybunału Lednicki (1), Suligowski (2), jego Prezes Supiński (3), i członkowie gen. Żeligowski (4) i Beck (5).

Na prawo w kole:

Prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski (x) w rozmowie z marszałkiem Senatu Szymańskim.



Marszałek Senatu p. Szymański (x), oraz poseł dr. Polakiewicz (1) opuszczają gmach sądu.



Były minister skarbu p. Gabrjel Czechowicz na ławie oskarżonych w sali rozpraw.



KONSTYTUCJA przewiduje Trybunał Stanu, złożony z dwunastu członków Parlamentu (ośmiu z Sejmu, czterech z Senatu), przed których może być uchwałą Sejmu postawiony minister, który w czasie swego urzędowania złamał Konstytucję lub inne prawa, albo też działaniem swoim wyrządził Państwu znaczną szkodę. W ciągu dotychczasowego istnienia Państwa Polskiego, ten przepis Konstytucji pozostał tylko na papierze, nawet bowiem najsilniejsza krytyka postępowania Rządu lub poszczególnych ministrów nie doprowadziła do tego rodzaju uchwały sejmowej, poraz pierwszy przepis Konstytucji o Trybunale Stanu wszedł w praktyczne życie Polski przez uchwałę Sejmu, pociągającą przed ten najwyższy Sąd ministra Skarbu p. Czechowicza pod zarzutem przekroczenia preliminowanych sum budżetowych bez upoważnienia Sejmu. Swego czasu podaliśmy fotografje 12-tu członków Trybunału Stanu i jego przewodniczącego, pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego pana Supińskiego. Obecnie zamieszczamy tutaj kilka obrazków z toku samej rozprawy przeciwko p. Czechowiczowi, którą Trybunał postanowił zawiesić do czasu wydania przez Sejm uchwały zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych pod względem formalnym wydatków.



Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski wysiada z samochodu przed siedzibą Trybunału Stanu na placu Krasińskich.



Marszałek Józef Piłsudski (x), w towarzystwie szefa gab. plk. szt. gen. Becka i adjutanta Zabrzuskiego (2) opuszcza gmach Sądu Najw. po złożeniu zeznań. Marszałka Piłsudskiego odprowadzają pp.: Min. Car (3) i wojewoda grodzki Jaroszewicz (4).

NAOKOŁO PAKTU YOUNGA.



Manifestacje w Paryżu. Podpisany przez rzeczoznawców finansowych pakt Younga, regulujący spłatę odszkodowań wojennych, należących się państwom zwycięskim od Niemiec, wywołał w społeczeństwie francuskiem duże niezadowolenie, zwłaszcza wśród uczestników wojny światowej, którzy urządzili u grobu Nieznanego Żołnierza w Paryżu manifestację protestującą.



Wielka mowa Stresemanna w Reichstagu. Mimo złego stanu zdrowia minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej dr. Stresemann (x) wygłosił na osobnem posiedzeniu Reichstagu w Berlinie w obronie paktu Younga wielką mowę, przerywaną ciągle gwałtownymi protestami ze strony skrajnych nacjonalistów. R. Sennecke — Berlin.

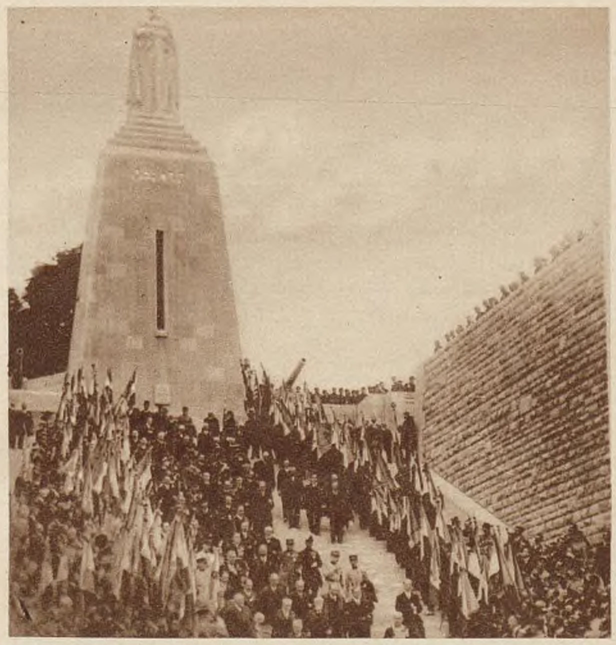


Na lewo:

Prezydent Masaryk z wnuczętami. Sędziwy prezydent Rzpltej Czesko-słowackiej dr. Masaryk przebywa obecnie w letniej swej rezydencji w Konopiszt, gdzie lubi obcować ze swoimi małymi wnuczętami, jak widać z zdjęcia, wychowywanymi pod hasłem natury i zahartowania. V. Gotsche.

Na prawo:

Uroczystości w Verdun. W Dziesięciolecie rozpoczęcia prac odbudowy miasta Verdun, po wszystkie czasy unieśmiertelnionego bohaterską obroną swej twierdzy przed nawałą wojsk niemieckich, odbyła się tam wielka manifestacja narodowa, której punktem centralnym był olbrzymi pomnik, wzniesiony ku czci niezłomnych obrońców Francji. H. Manuel — Paris.





Grobowiec kardynała Rampolli. W kościele św. Cecylji w Rzymie odbyło się w obecności św. Kollegjum Kardynałów uroczyste poświęcenie wspaniałego grobowca zmarłego w r. 1913 kardynała Rampolli, wybitnego dyplomaty papieskiego, długoletniego sekretarza Stanu Leona XIII. a po jego śmierci kandydata na tron papieski.



Pogrzeb gen. Bootha. Z udziałem Armji Zbawienia i szerokich kół społeczeństwa londyńskiego odbył się w stolicy Anglji pogrzeb dotychczasowego generała Armji Zbawienia, syna jej założyciela, gen. Bramwella Bootha. Szczególnie imponująco przedstawiał się pochód pogrzebowy na ulicy Królowej Wiktorji. Sport & Gen. — London.

W EUROPIE I AMERYCE.



Rocznica ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Na uczczenie tego święta, przypadającego na dzień 4 b. m. 2200 dzieci szkolnych ustawiło się przed Kapitolem w Waszyngtonie, barwą strojów i układem odtwarzając sztandar gwiaździsty U. S. A. The New Jork Times.



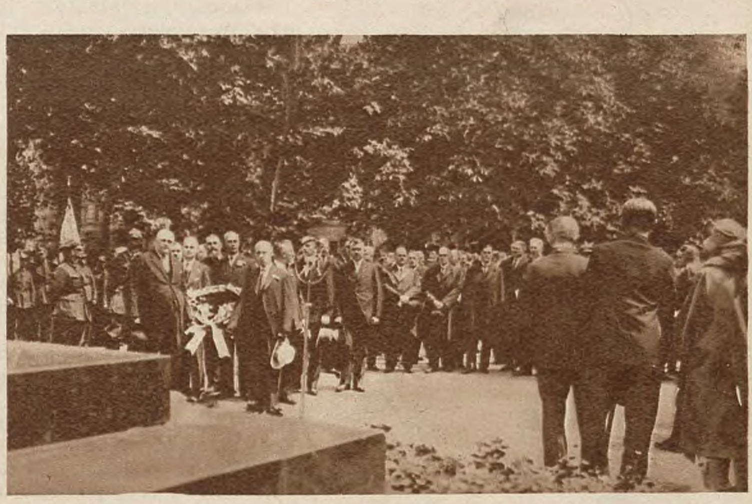
Poseł italski przy Watykanie. W następstwie traktatu laterańskiego król Italji zamianował swoim posłem przy Ojcu św. hr. Cesare Maria de Vecchi. Presse Photo — Berlin.



Dziennikarze angielscy w Polsce. Dnia 28 czerwca przybyła wycieczka prasy angielskiej. Wycieczce tej towarzyszą pp. Zaleski (1). Czarnomski (2), Radliński (3) i Charap, koresp. londyński I. K. C. (4).



Zgon posła Macieszy. Dnia 30 czerwca zmarł nagle na udar serca wiceprezes B. B. W. R. ś. p. płk. Adolf Maciesza.



Zjazd oficerów rezerwy w Katowicach. Delegacje Związku Oficerów Rezerwy z całej Polski, obradującego w Katowicach złożyły wieńce u stóp pomnika Powstańców Śląskich na placu Wolności.





Echa uroczystości gen. Bema. Zamieszczając na innych stronicach szereg ilustracyj, odnoszących się do uroczystego przewiezienia zwłok gen. Bema z Alleppo do Tarnowa — podajemy tutaj na lewo zdjęcie z Budapesztu, kiedy w obecności regenta admirała Horthy'ego (x) i posła polskiego p. Łazarskiego odbywa się z wielką wspaniałością przeniesienie zwłok Bohatera z Muzeum Narodowego na dworzec kolejowy. Zdjęcie górne odtwarza czaszkę generała Bema, które dokonane zostało w Tarnowie dnia 1 lipca b. r. po otwarciu trumny, celem przeprowadzenia pomiarów antropometrycznych.

Ag. Fot. „Światowida" — zdj. na pł. kraj. „Alfa".

WIECZOROWE SUKNIE LETNIE.

MODA wieczorowa w lecie jest mniej strojna od zimowej. Olśniewające toalety z najdroższych materjałów są zastąpione przez lekkie, powiewne suknie, które więcej licują z nastrojem lata.

Dużo widzi się sukien stylowych z tafty i tiulu. Bardzo modne tego lata będą suknie z różnokolorowego tiulu składające się z kilku falban w kolorze jasno-żółtym, chartreuse, zielonym, błękitnym i szafirowym. Ta cała gama kolorów zupełnie się z sobą nie bije i daje bardzo harmonijny efekt.

Suknie koronkowe cieszą się nadal bardzo dużem wzięciem. Toaleta z czarnej koronki jest zawsze jednako wytworna i dobrze wygląda wieczorem, gdy się przez cały dzień nosi różnokolorowe a czasem nawet jaskrawe suknie. Bardzo elegancką jest również toaleta z białej koronki, odbijająca oryginalnie od opalonej skóry.

W tegorocznej modzie letniej dominuje kolor żółty, skutkiem tego, jest także dużo sukien żółtych na wieczór, przeważnie z gładkiej lub malowanej georgetty.

Podajemy kilka ładnych modeli wieczorowych sukni letnich.

Jola.



Oryginalne przybranie głowy w formie kokardy z brylancików.

DOBÓR ODPOWIEDNIEGO KREMU.

Wiadomo czytelnikom, iż każda tłusta właściwość cery, choćby tylko skłonna do porów, ulega zniszczeniu pod wpływem kremu, wazeliny i innych tego rodzaju tłuszczów. Kremy nadają się do pielęgnowania prawidłowej, suchej i wiotczejącej twarzy. Nie jest atoli obojętne, jakim kremem posługujemy się, ponieważ przeznaczenie jego jest wielorakie, zależnie od danej właściwości cery. Pielęgnowanie prawidłowej cery kremem zdąża do zapobiegania narastaniu twardego naskórka, tudzież do utrzymania głębszych warstw w młodocianej soczystości, suchej zaś do wywołania soczystości. Wymogom tym czyni zadość niezrównany wprost krem matowy „Mira“ Dra Lustra. Osiągnięty skutek radzę ustalać pudrowaniem pudrem egzotycznym z przepisu Dra Lustra. Natomiast krem „Oxa“ Dra Lustra wskazany jest u osób z wiotczejącą i starzejącą się cerą. Prawidłową cerę powleka się na 10 min. przed spłókiwaniem gorącą wodą, suchą zaś też i przed naparzeniem. Szczegóły o nowoczesnem pielęgnowaniu urody znajdzie czytelnik w nowem wydaniu broszurek załączonych do każdego preparatu „Miraculum“. *Dr. Z. B.*



Stylowa suknia z tafty koloru siarki przykrytej haftowanym tiulem.



Suknia stylowa w kolorze czarnym i różowym przybrana aplikacjami.



Wytworna toaleta z czarnej, woskowanej koronki.



Suknia stylowa z czarnej tafty i czarnego tiulu.

ODZYSKANE Z BOLSZEWJI PAMIĄTKI HISTORYCZNE.

ZDJĘĆ DOKONAŁA AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA" — NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA".



ZWOLNA postępuje od kilku lat naprzód rewindykacja zabranych niegdyś przez Rosję a należących się Polsce zabytków sztuki i pamiątek przeszłości. Proces odzyskiwania tych drogich przedmiotów trwa długo, bo rozprószone są one po najrozmaitszych miejscach a obecni władcy Rosji pracę wyszukiwania ich raczej utrudniają niż ułatwiają. Niemniej jednak już dzisiaj zorjentować się można, że wrócą do nas rzeczy cenne, posiadające i jednostkowo dużą niekiedy wartość i będące nie bez znaczenia jako zbiorowość. Jedne z nich uzupełnią urządzenie wewnętrzne obu głównych rezyd. Głowy Państwa, zamków królewskich na Wawelu i w Warszawie. Inne zaś przejdą do muzeów państwowych. Z jednymi i drugimi ogół społeczeństwa może się zapoznać dzięki urządzanym wystawom. Przegląd odzyskanych pamiątek przeszłości urządzono właśnie w kamienicy Baryczków na Starem Mieście w Warszawie.

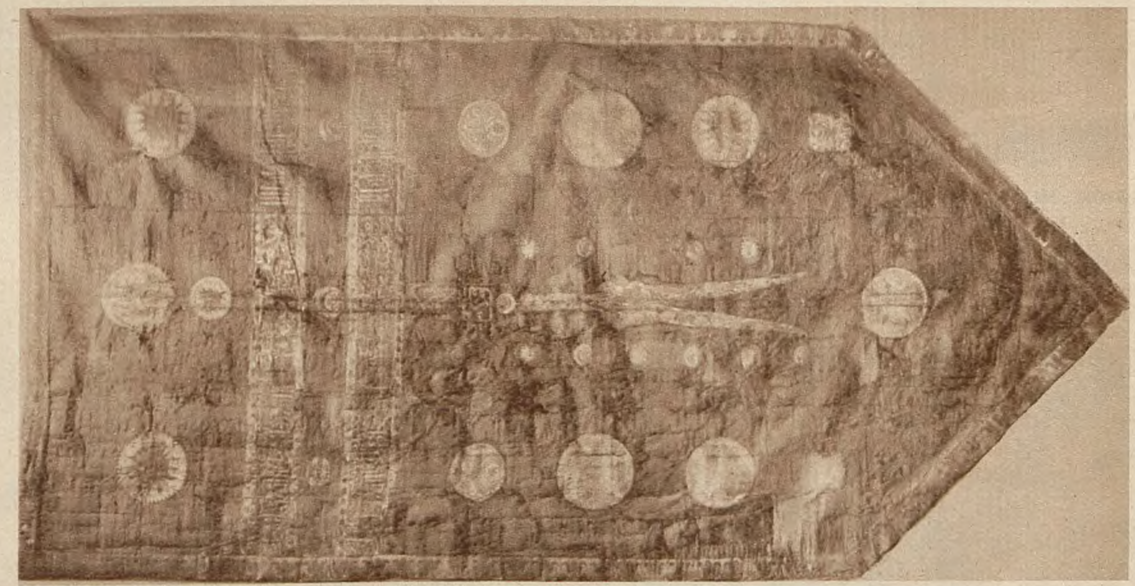


U góry:

Arras z tarczą czteropolową herbową Dymitra Chaleckiego, podskarbiego wielkiego litewskiego, wykonany w Flamandji w drugiej połowie wieku XVI. a mający rozmiary 365 na 423 cm.

U góry:

Płaszcz orderu św. Ducha, ofiarowany króla Janowi III. przez króla Francji Ludwika XIV., bogato haftowany złotem na aksamicie z liljami burbońskiemi i literami H, inicjałem założ. zakonu kr. Henryka III



Na prawo:

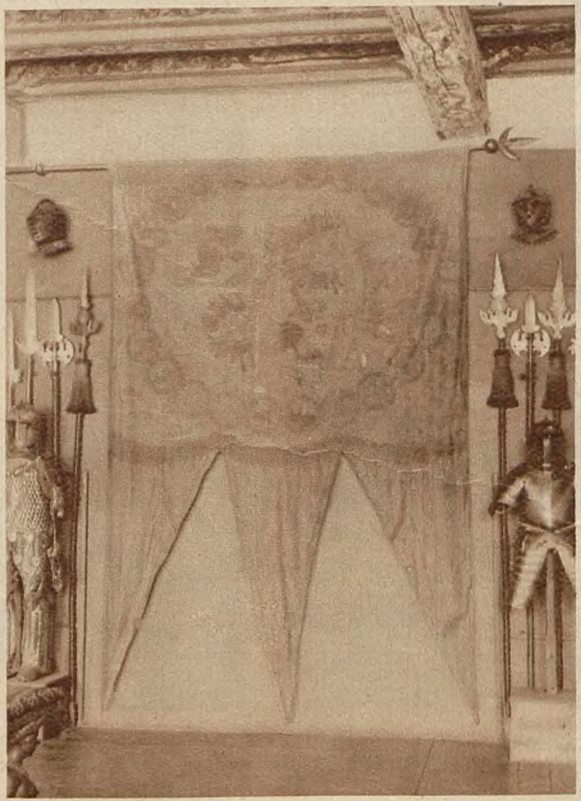
Chorągiew turecka w kształcie wydłużonego czworoboku, zakończonego trójkątem, wykonana z karmazynowej materji jedwabnej, złotem i srebrem przerabianej z mieczem janczarskim na środku. Chorągiew ta, zdobyta przez króla Jana III. pod Parkanami, została przez niego przesłana do kaplicy Najświętszej Marji Panny w Loreto, poczem znajdowała się od początku wieku XIX. w zbiorach warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w roku 1832 zaś została zabrana do muzeum w Ermitażu w Petersburgu, skąd ją obecnie odzyskaliśmy.

U dołu:

Chorągiew wielka koronna króla Zygmunta Augusta, do okupacji Krakowa przez Austrjaków znajdująca się w skarbcu wawelskim, później przekazana Tadeuszowi Czackiemu, przez niego zaś do zbiorów ks. Czartoryskich w Puławach, skąd ją w roku 1831 z polecenia ks. Paszkiewicza wywieziono do Rosji i przechowano w Ermitażu w Petersburgu.



Fragment wystawy zbiorów państwowych w kamienicy Baryczków na Starem Mieście z halabardami z czasów saskich, oraz napierśnikiem kirysów.





Ze zbiorów kamienicy Baryczków w Starem Mieście, mianowicie szafa z mundurami szeregowych i oficerów wojsk Król. Kongr., po obu stronach szafy sztandary z czasów Królestwa i Powstania Styczniowego.

Z ZIEMI OBCEJ DO POLSKI.



Ekshumacja zwłok gen. Bema w Aleppo. Pod czaszkę gen. Bema włożono do trumny woreczek z ziemią, wziętą z Siedmiogrodu, gdzie Bem najświetniejsze odnosił zwycięstwa. Obecni byli pp. rotm. Naimski (1), kons. Zbyszewski (2), Ali Riza Bey (3), dragoman Balit (4), płk. Przedrzymirski (5), prof. Wojciechowski (6), kons. Salandre (7), Bem de Cosban (8).



Wyniesienie trumny gen. Bema do karawanu. Wśród obecnych pp. płk. Przedrzymirski (1), maj. Bem (2), por. Rahoto, pochodzący z książęcego rodu na Madagaskarze, który przekładał szczątki Generała z trumny do grobu.

ZDJĘĆ DOKONAŁA AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA" — NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA".



Pochód w Alleppo na dworzec kolejowy. Przed karawanem rotmistrz Naimski (1) niesie szablę gen. Bema. Orkiestra wojskowa turecka poprzedza karawan, wojsko tureckie otacza go, na ulicach rzesze miejscowej ludności.



Delegacja węgierska przybyła na uroczystości. Na jej czele marszałek polny B. Györo.



Postój zwłok w Bułgarji. Na dworcu kolejowym w Sofji oczekiwały do przybycia pociągu ze zwłokami delegacje polskie, węgierskie i bułgarskie ze wspaniałymi wieńcami o szarfach narodowych.



Powitanie zwłok na ziemi polskiej. Generał dyw. Wróblewski, dowódca O. K. Kraków (x) wita imieniem Ministra Spraw Wojskowych na dworcu kolejowym w Dziedzicach przybyłe do Polski zwłoki gen. Bema.

POLSKA CZCI SWEGO BOHATERA.



Na Wawelu. Zdjęcie dokonane w nocy z 29 na 30 czerwca, kiedy już cisza zaległa wspaniały dziedziniec arkadowy Zamku Królewskiego na Wawelu, gdzie na wysokim postumencie, przykrytym niezliczonemi wieńcami spoczywa trumna, na straży której stał żołnierz Polski dzisiejszej i cała dostojność Polski historycznej.



Pochód na Wawel. Laweta ze zwłokami gen. Bema przejeżdża wśród tłumów publiczności w drodze na Wawel przez rynek krakowski, za nią kroczy generał Romer, jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, wojewoda krakowski Dr. Kwaśniewski, delegaci węgierscy i tureccy, reprezentanci władz i organizacyj miejscowych.

W niedzielę dnia 30-go czerwca zwłoki Generała Józefa Bema spoczęły na wieczne czasy w wspaniałem mauzoleum w Jego mieście rodzinnem — w Tarnowie. Daleką drogę, z Aleppo na ziemi syryjskiej, gdzie dotychczas spoczywały, poprzez Bułgarję, Węgry, Czechosłowację do Polski — przebyły one wśród hołdów nietylko rodaków Bohatera, ale i innych narodów, przedewszystkiem Węgrów i Turków, czczących w Nim bohatera swoich własnych walk. Przy pięknej pogodzie letniej w manifestacjach tych uczestniczyli nietylko przedstawiciele sfer oficjalnych, ale i całe miejscowe społeczeństwo. Naród polski oddał Gen. Bemowi najwyższą cześć, zwłoki Jego umieszczając na kilkanaście godzin na wspaniałym dziedzińcu arkadowym Zamku Królewskiego na Wawelu, Tarnów zaś ułożył swego wielkiego Syna w dostojnem mauzoleum, dokąd teraz dążyć będą wszyscy, zwiedzający to stare miasto. Uroczystości Bemowskie były zarazem podniosłą manifestacją przyjaźni, łączącej naród nasz z narodami: węgierskim i tureckim.



Tam, gdzie zwłoki Józefa Bema spoczęły na wieczny sen. Na wysepce, oblanej wodą sadzawki w parku w Tarnowie, stanęło zbudowane według projektu prof. Szyszko-Bohusza wspaniałe mauzoleum, w którem złożono na wieczny spoczynek zwłoki Bohatera wśród uroczystości tak imponujących, jakich stary gród tarnowski nigdy jeszcze nie oglądał.



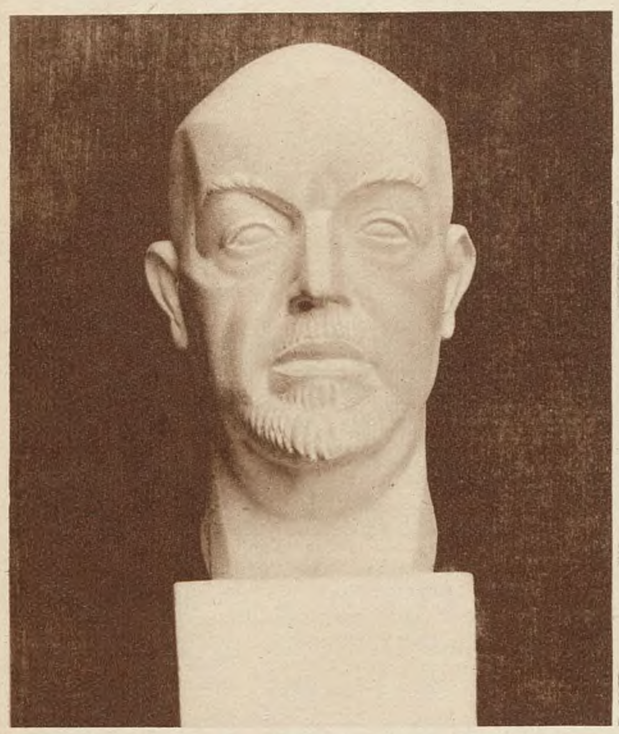
Pochód z dworca kolejowego w Tarnowie. Imponująco przedstawiał się ten pochód do mauzoleum, szczególnie dzięki wprost niezliczonym wieńcom polskim, węgierskim i tureckim, których była tak ogromna ilość, że musiano je nieść po dwa w jednym szeregu. Uroku uroczystości dodawała również piękna dekoracja miasta.



Gołębie zwiastunami pochowania zwłok gen. Bema. Niezwykle miłym momentem w uroczystościach tarnowskich była chwila, kiedy po złożeniu trumny w mauzoleum generał Romer (x) wypuszczał gołębie pocztowe, które wiadomość o tej wspaniałej uroczystości rozniosły natychmiast po całej Polscee.

Zdjęć dok. Ag. Fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".

KONKURS NA PODOBIZNY ZNAKOMITYCH POLAKÓW.







Warszawski Związek Artystyczny „Rzeźba“ ogłosił konkurs na podobizny znakomitych Polaków, które, reprodukowane w wielkiej liczbie egzemplarzy, mają służyć do ozdoby szkół powszechnych, instytucji oświatowych i kulturalnych i t. p. Z tego konkursu podajemy tutaj trzy dzieła odznaczone pierwszymi nagrodami, a mianowicie nagrodę I-szą otrzymał p. Alfons Karny za rzeźbę artysty-architekta Stan. Noakowskiego (pierwsze zdjęcie) — nagrodę II-gą otrzymał p. Aleksander Żurakowski za rzeźbę posągu Jana z Kolna Żeglarza (zdjęcie środkowe) — nagrodę trzecią zaś p. Bazyli Wojtowicz za rzeźbę poety i rysownika Cyprjana Kamila Norwida (zdjęcie trzecie).

Z WYSTAWY MIN. SPRAW WOJSK. NA P. W. K. W POZNANIU.







Do najpiękniejszych oddziałów P. W. K. należy wystawa Ministerstwa Spraw Wojskowych, będąca jakby Panteonem sławy oręża polskiego i organizacji wojskowych, od tych, które pracowały jeszcze przed wojną aż do tych, które ostatecznie wywalczyły Polsce wolność. Z wystawy tej podajemy na dwóch górnych zdjęciach artystycznie wykonane płaskorzeźby, a mianowicie na lewo symboliczne przedstawienie P. O. W., formacji polskich na Wschodzie i Zachodzie oraz Legjony Józefa Piłsudskiego — na prawo płaskorzeźby z wyobrażeniem Powstań Śląskich, walk o Lwów, Powstania Wielkopolskiego i bojów o Wilno. Środkowa rycina dolna daje biust Marszałka Piłsudskiego, jako zwycięskiego wodza w otoczeniu sztandarów pierwszych pułków z tablicami z słynnymi aforyzmami Marsz. Piłsudskiego — oraz wymienieniem miejsc głównych bitew w okresie lat 1914 — 1920.

AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA“

ZDJĘCIA NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA“.



Święto Przysposobienia Wojskowego we Lwowie. Podczas tej uroczystości w Winnikach pod Lwowem p. wojewoda hr. Gołuchowski oddał pierwszy strzał na nowo otwartej strzelnicy. Münz.

Honorowy doktór Uniwersytetu Poznańskiego.



B. Prezes Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie dr. Jan Rozwadowski (x) promowany został w Poznaniu na doktora honoris causa tamtejszego Uniwersytetu. W uroczystym tym akcie wzięli udział m. in. profesorowie Grabowski (1), Jakubski (2), Bosowski (3), rektor Niezabitowski (4), profesorowie Tymieniecki (5), Rudnicki (7), Kleczkowski (8), Dembiński (9), Rychlicki (10). Ag. Fot. „Światowida“ pl. Alfa.



Nowy attaché U. S. A. w Warszawie. Przy warszawskiem poselstwie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mianowany został attaché wojskowym p. Yalgar. Ag Fot Światowida.



Konferencja Petite Entente des femmes w Warszawie. Warszawski oddział tego międzynarodowego Związku Kobiet, powołanego do utrzymywania stosunków przyjaźni pomiędzy kobietami różnych narodowości odbył piątą konferencję, po której marszałkowa Piłsudska (x) przyjmowała uczestniczki herbatą w Belwederze. Ag. Fot „Światowida“ na pl. kraj. „Alfa“.



Pamięci Kapłana-patrjoty. W katedrze wileńskiej odbyło się niedawno poświęcenie nagrobka ku czci pierwszego Arcybiskupa-Metropolity wileńskiego, ś. p. Jana Cieplaka, ofiary gwałtów bolszewickich.

Film— zwierciadłem piękności.



Piękna gwiazda filmu hiszpańskiego IMPERIA ARGENTYNA.
Fot. Anton Sahm, München.



Urodziwa artystka ekranu MARJA PAUDLER.
Fot. Manassé.

U dołu: Wymowna w wyrazie oczu CORRY BELL.
Fot. Manassé.

U dołu: Angielska piękność filmowa BETTY BALFOUR.
Fot. Manassé.





U dołu: Arystokratka w filmie: hrabina MINA KARATSONY.
Fot. Manassé.



U dołu: Ulubiona artystka filmu rosyjskiego VERA VORONINA.
Fot. Manassé.



U dołu: Słynna RAQUEL TORRES, „cudownie“ uratowana przez psa.
Fot. Metro Goldwyn Mayer.





Czarująca gwiazda filmu amerykańskiego HELENA STEELS.
Fot. Manassé.



Skandynawka w filmie: INGE BORG.
Fot. Manassé.

U dołu: Kokieteryjna GEORGJA LIND.
Fot. Francis Fuerst.



P. PREZYDENT RZPLTEJ W SPALE.

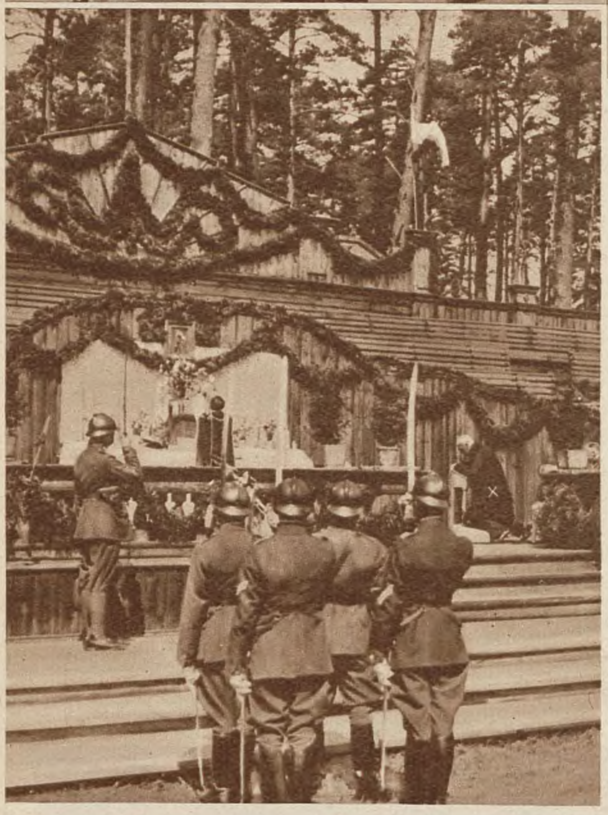
Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida“ na płytach krajowych „Alfa“.



Święto Przysposob. Wojsk. Nagrodę im. Marsz. Piłsudskiego wręczył p. Prezydent (x) zwycięzcy w obecn. pp.: prem. Świtalskiego (1), gen. Małachowskiego (2), gen. Olszyny-Wilczyńskiego (3), woj. Jaszczołta (4) i innych.



W obecności p. Prezydenta (x) zwyciężczyni w biegu przestrzennym p. Kwaśniewska otrzymała piękną nagrodę.



Msza św. w Spale. Chwila Podniesienia, podczas którego p. Prezydent ukląkł, a asysta wojsk. prezentowała broń.

U dołu:

Kuchnie polowe w Spale. P. Prezydent (x) przybył na zwiedzenie ich w czasie wydawania żołnierzom posiłku.





Gra w siatkówkę drużyny kobiecej.

W PAŃSTWIE „MIASTO WATYKAN".



Nasze zdjęcie przedstawia papieską gwardję szwajcarską na placu św. Piotra w Rzymie, gdzie się zaczyna terytorjum watykańskie. Welt-Photo — Dienst.



Na granicy Państwa Watykańskiego. Oto tymczasowe rozgraniczenie terytorjum królestwa Italji (w głębi) i terytorjum watykańskiego na pierwszym planie.



Tancerz japoński. Największą sławą współczesnego baletu japońskiego jest Kukucoro, który popisywał się swą sztuką przed ks. ang. Gloucester, przybyłym do Japonji celem wręczenia cesarzowi orderu Podwiązki. Service General de la Presse — Paris.



Sztuka Polska w Pradze. Pan Karasek (x) urządził w Pradze galerję obrazów polskich, w której ostatnio wystawił cykl obrazów Wlastimila Hoffmana. Jest to jedno ogniwo więcej z działalności pana Karaska, niestrudzonego propagatora sztuki polskiej na ziemiach Czechosłowacji.

SMUTNY KONIEC HUMORYSTY.



Georges Courteline, najświetniejszy humorysta francuski naszych dni, któremu już dawniej amputowano jedną nogę, umarł po amputacji drugiej. Zdjęcie nasze przedstawia go z żoną, już jako kalekę przed ostatnią chorobą. Atlantic Photo - Berlin.

Z podróży p. Prezydenta Rzpltej po Wołyniu.

Ostatnie dni swojej podróży po Wołyniu, która niewątpliwie na długo pozostanie w pamięci mieszkańców tej części ziemi Polskiej, p. Prezydent przepędził w Ołyce i w Kowlu. W Ołyce gościł Go w starym zamku swoich przodków ks. Janusz Radziwiłł, najbardziej interesującym zaś momentem ze zwiedzenia okolic Kowla było przybycie na miejsce, gdzie dział wód morza Bałtyckiego zlewa się z działem wód morza Czarnego. Żegnany entuzjastycznymi okrzykami ludności szczerze przywiązanej i do Państwa Polskiego i do Jego Głowy, p. Prezydent wrócił do Warszawy, skąd z początkiem drugiej połowy lipca uda się na objazd powiatów Małopolski Zachodniej.

Zdjęć dokonała Ag. Fotograf. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".

Na prawo:
Pan Prezydent Rzpltej w Ołyce. Pana Prezydenta (x) podejmował po wielkim bankiecie na tarasie pałacu ks. Janusz Radziwiłł (1), goszcząc również u siebie ks. biskupa Szelążka (2), gen. bryg. Taczaka (3), płk. Głogowskiego (4) i in.

U dołu:
U działu wód. Samochód p. Prezydenta, w którego towarzystwie znajdował się p. wojewoda wołyński Józefski i major Jurgielewicz zajechał do punktu działu wód morza Bałtyckiego i Czarnego.





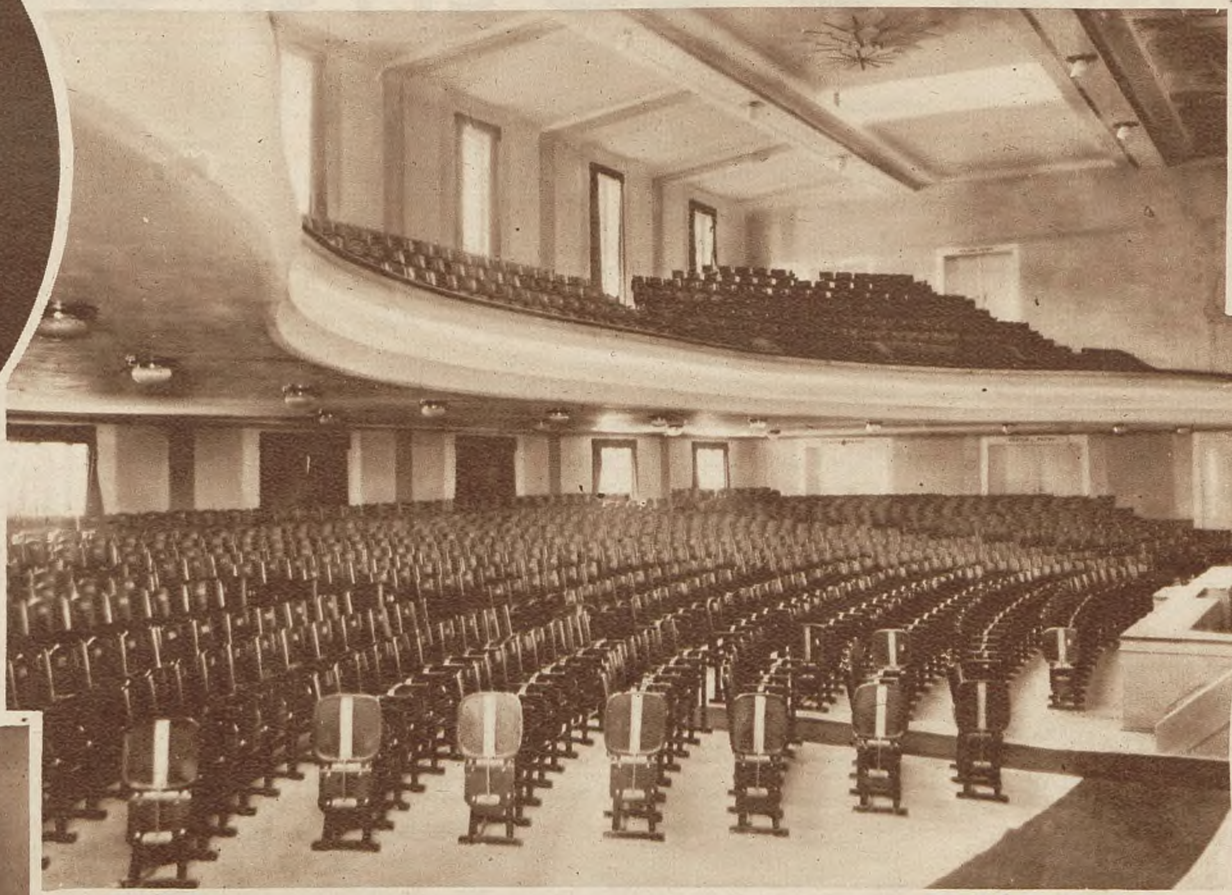
U dołu:
P. Prezydent pod Kowlem. Pracują tam właśnie rzesze robotników nad budową kanału, który na upamiętnienie pobytu p. Prezydenta na Wołyniu nosić będzie po wszystkie czasy Jego imię.



NAJWIĘKSZY TEATR REWJOWY W POLSCE— TEATR „REWJA“ NA P. W. K.



Inż. Stefan Głowacki





Eugenjusz Koszutski.



Wład. Szczawiński.

Zygmunt Wiehler.



Największym teatrem rewjowym w Polsce jest nowo wybudowany Teatr „Rewja“ w Dworze Huggera na P. W. K. w Poznaniu. Teatr ten powstał dzięki inicjatywie i niezmordowanej energji nacz. dyr. zakładów przemysłowych Huggera Stefana Głowackiego, a wyposażony został w najbardziej nowoczesne środki i zdobycze techniczne. Sala teatralna wraz z balkonem obliczona jest na 1500 miejsc. Dla twórcy tego teatru p. Głowackiego trzeba być naprawdę z największym uznaniem i podziwem oraz wdzięcznością, gdyż dzięki niemu Poznań zyskał pierwszorzędną placówkę artystyczną, która zwłaszcza w czasie trwania P. W. K. oddaje nieocenione usługi propagandowe. Zaznaczyć należy, że sławna już dziś nietylko w Polsce ale i zagranicą rewja „Kulig“ odbywa się właśnie w teatrze „Rewja“ na P. W. K. w Poznaniu.

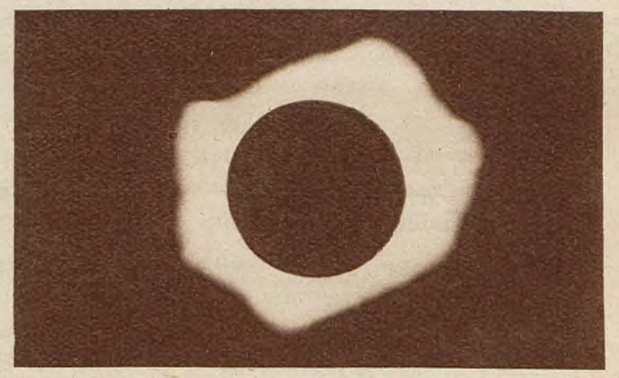
Fotografja nasza przedstawia fragment Teatru „Rewja“. — Ponadto podajemy portrety: Twórcy oraz nacz. dyr. inż. St. Głowackiego, dyr. artyst. i reżysera Wład. Szczawińskiego, dyrygenta, znanego kompozytora Zygm. Wiehlera i kierownika baletowego znakomitego baletmistrza Eug. Koszutskiego.

U dołu: Przyjaciel naszego pisma, p. W. Sielski, przebywający stale na Filipinach, skąd często nam nadsyła zdjęcia, przysłał nam obecnie ciekawą fotografję całkowitego zaćmienia słońca, dokonaną przez niego na wyspie Iloilo.



Amerykański „król nafty“, słynny miljarder John Rockefeller obchodzić będzie 8 bm. swoje dziewięćdziesięciolecie. Jak sam mówi długowieczność zawdzięcza przedewszystkiem umiarkowanemu trybowi życia.

Fot. R. Sennecke.



ROSITA FORBES

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

Przykryli się burnusami i zasłonami, tak by ochronić usta. Czekali przywarci do siebie, jak kokony jedwabników aż minie wściekłość żywiołu. Jim niecierpliwił się, gdyż chodziło mu bardzo o pośpiech. To też skoro tylko przycichł huragan podniósł zwierzęta na nogi i Joanna musiała wgramolić się półoślepła i zaduszona na swego wielbłąda.

Zaledwie jednak uszli kilka kroków, stanęli w obliczu jakiejś innej karawany, zagubionej w wichurze. — „To Hillson", — zawołał Jim i porwał za rewolwer z twarzą pobladłą z gniewu.

ROZDZIAŁ XIV.

Joanna spojrzała na niego ze zdumieniem. Czyż ci dwaj Anglicy zamierzali postrzelać się tutaj w pustyni, pośród szalejącej wichury piaskowej? Potem uprzytomniła sobie, że Verner był przecież derwiszem z Algieru o czarnych włosach i wspaniałej szramie przez jeden policzek. Mogły go zdradzić tylko jego oczy, ale w tej chwili były one raczej czerwone niż błękitne, z powodu dmącego wichru, który zasypywał oczy żrącym żwirem.

Z przeciwka rozległy się krzyki wściekłych poganiaczy, którzy nie mogli przytrzymać wielbłądów na miejscu, pomrukiwania kręcących się w kółko zwierząt — a potem — co oddziałało na Joannę jak dotknięcie chłodnej stali, rozległ się rozkazujący głos Hillsona, ostry i mocny, jak uderzenie bicza. El Hamri usiłował wysunąć się z pośród zbitej masy naładowanych towarami zwierząt i zbliżyć się do namiotu Hillsona.

Przez chwilę stali niemal oko w oko z wysokim mężczyzną, który opierał się wściekłym uderzeniom huraganu dzierżąc ręką targany wichrem sznur, przytrzymujący skrzydła namiotu, który umocowali z trudnością jego ludzie. Joanna wiedziała, że zawinięta w pożyczony burnus algierski nie może być poznana, jednakowoż nie chciała za żadną cenę zatrzymać się przy obozowisku Hillsona. Dlatego też skierowała swego wielbłąda w stronę pustyni i odrazu ogarnęła ich z powrotem burza.

„To szaleństwo", mruczał Verner, ale Joanna parła naprzód. Przed nią wisiała ruchoma zasłona z piasku. Straciła Vernera z oczu. Nie wiedziała w jakim kierunku się posuwa, zgubiła się najzupełniej, wśród wycia wiatru, wszystko dokoła chybotało się i kręciło.

Posuwała się bardzo wolno, gdyż wielbłąd z trudnością opierał się wściekłości żywiołu. Jedynem jej pragnieniem, było znaleźć się jak najdalej od obozu Hillsona, z drugiej jednak strony dręczyła ją niepewność, co się stało z Vernerem. Liczyła, że gdy przejdzie wichura, będą mogli się odnaleźć. Z drugiej jednak strony przypomniała sobie słowa Jima, gdy natknęli się na namiot Hillsona i to, że nie chciał on w żaden sposób wyjawić swego właściwego stosunku do tego strasznego człowieka.

Burza cichła powoli. Joanna odnalazła niewielką dolinkę, do której skierowała swego wielbłąda, aby pod osłoną stoków pagórka odpocząć po borykaniu się z wichurą. Tuż za nią cwałował Arab, który był sługą Vernera. Spożyli kilka wyschłych daktyli i legli na piasku. Ciała ich były rozpalone i rozmagane wichrem, tak, że cała skóra piekła nielitościwie.

Spędzili tak noc, a ranek powstał jasny, przezroczysty. Burza przewaliła się gdzieś daleko i tylko porywające się od czasu do czasu wiry piasku na bezmiarze pustyni świadczyły o przejściu huraganu.

Wytężali wzrok, rozglądali się wokoło, ale nigdzie nie było śladu Vernera.

Arab jednak niepokoił się znacznie mniej tą sprawą, aniżeli dziewczyna.

„Chwała Allahowi", powiedział, „już wiem teraz, gdzie się znajdujemy. Wielbłąd wiedział gdzie nas prowadzić, jesteśmy na dobrej drodze".

„Byłoby o wiele lepiej, gdybyśmy wiedzieli, gdzie jest"... zaczęła Joanna, ale urwała, gdyż uprzytomniła sobie, że nie wie, jak się właściwie nazywa teraz Jim.



...wszystko dokola chybotało się i kręciło.

Ale Arab zrozumiał, o co jej chodziło. „Nie obawiajmy się, spotkamy go napewno u najbliższego źródła".

Poczem szybko zabrał się do przygotowywania kawy i ryżu i chociaż zarówno jedno jak i drugie było mocno zmieszane z piaskiem, spożyli posiłek z apetytem. Następnie siedli na wielbłądy i skierowali się na południowy wschód.

Jechali wytężonym kłusem, a Arab jadący w tyle oglądał się poza siebie. Widocznie bał się pościgu.

Joanna zaintrygowana dalej, jaki stosunek łączy Jima z Hillsonem, zwróciła się do Araba i starała się wybadać go na ten temat. Ale Arab nie powiedział jej nic, ponad to, że „człowiek o żółtych oczach nie jest lubiany tutaj w pustyni. — Lepiej nie pokazywać się z jego karawaną".

Towarzysz Joanny naglił do pośpiechu, mimo, że dziewczyna zmęczona przejściami poprzedniego dnia, prosiła go o zwolnienie tempa marszu. Arab jednak nie chciał o tem słyszeć i popędzał wielbłądy. Na wszystkie zapytania Joanny, czy pan jego odnajdzie się, odpowiadał z pełnym ufności uśmiechem, że zna on drogę „jak gołąb swoje gniazdo". Musi jednak przedtem załatwić swoją misję,

„Jakaż to misja?", zagadnęła Joanna ostro, ale w tej chwili twarz Araba przybrała wyraz tajemniczości i skrytości tak znamienny dla Arabów, którzy umieją dochować powierzonych tajemnic.

Okazało się, że owo źródło, o którym wspominał Arab była to grupa lichych i w pół zasypanych piaskiem palm, a jedynym śladem wody była mętna kałuża. Arab jednak przystąpił odrazu do roboty i rozgrzebał rękoma mokry piasek w pobliżu kałuży, aby dobrać się do wody. Istotnie na kilka centymetrów pod piaskiem odnalazł źródełko.

Posilili się znowu garstką daktyli i porcją ryżu. Zapasy ich były już na wyczerpaniu. Arab jednak pocieszał Joannę, że w okolicy znajduje się oaza, gdzie znajdą gościnę u znajomej mu rodziny.

Ruszyli dalej przez piaski pustyni, a Joanna ukołysana krokiem wielbłąda zapadła w półsen Arab powiedział jej, ażeby zatrzymała się w niewielkiej kotlinie, a sam uda się na rekonesans, aby odszukać derwisza. Polecił jej przytem największą ostrożność i ukrycie się w razie, gdyby ujrzała jakichś jeźdźców.

Dziewczyna przyrzekła mu czuwać. Przez czas jakiś odpoczywała w kotlinie, potem jednak wyszła na szczyt piaskowej djuny i zaczęła rozglądać się po pustyni.

Nagle, na trakcie pojawiła się gromada jeźdźców, a Joanna przyglądała się im z ciekawością. Ubrani byli w przestronne białe szaty, które spływały majestatycznie, twarze jednak zakryte mieli błękitną zasłoną. Joanna przypomniała sobie, że błękitna zasłona jest oznaką Tuaregów, groźnych rozbójników pustyni, której to zasłony nie zdejmują ani w obecności swoich żon, ani nawet przy jedzeniu. Nie wiadomo, czy to przeżytek jakiegoś religijnego zwyczaju, czy też poprostu zasłona od wiatru, ale faktem jest, że nikt nie widział jeszcze twarzy wojownika Tuaregów.

Tuaregowie siedzieli na wysokich siodłach, tak, że ich skrzyżowane nogi dotykały niemal szyji wielbłądów. Pędzili w galopie, a ich długie miecze w posrebrzanych pochwach chwiały się po bokach wielbłądów.

Joanna chciała się wycofać do swojej kryjówki, ale było już zapóźno. Jeden z wojowników dojrzał ją i zatoczywszy łuk jednem pociągnięciem wędzidła, skierował wielbłąda ku djunie piaskowej, przywołując krzykiem towarzyszy. Na ucieczkę było już zapóźno.

Tuareg zeskoczył ze swego wielbłąda i podszedłszy do Joanny zagadnął ją w języku, którego nie rozumiała. Potem dał jej na migi znak, ażeby podeszła do grupy palm, u której niedawno posilała się.

Joanna chcąc nie chcąc udała się z wojownikiem Tuaregów w stronę oazy. Rozłożone tam było obozowisko wojowników.

Dziewczynie rzucił się w oczy przedewszystkiem czerwono nakryty „basoor". Gdy przechodziła koło niego odchyliła się zasłona i wyjrzała z poza niej twarz Hauwy.

„A więc żyjesz!", zawołała Joanna, uradowana widokiem przyjaciółki.

„Niech Allah ma litość nad nami", jęknęła Hauwa. „Sprzedadzą nas jako niewolnice".

(Ciąg dalszy nastąpi).

NA PLAŻY W SŁAWNYCH KĄPIELISKACH MORSKICH.



Pierwsze „jaskółki" sezonu kąpielowego na Lido pod Wenecją.



Ożywiona plaża w Viareggo na Riwierze italskiej.

Na prawo:
Hydroplan dla wycieczek gości kąpielowych w Juan les Pins na Riwierze francuskiej.

U dołu:
Zabawa w piłkę nożną pomiędzy skałami wybrzeża w Nervi.





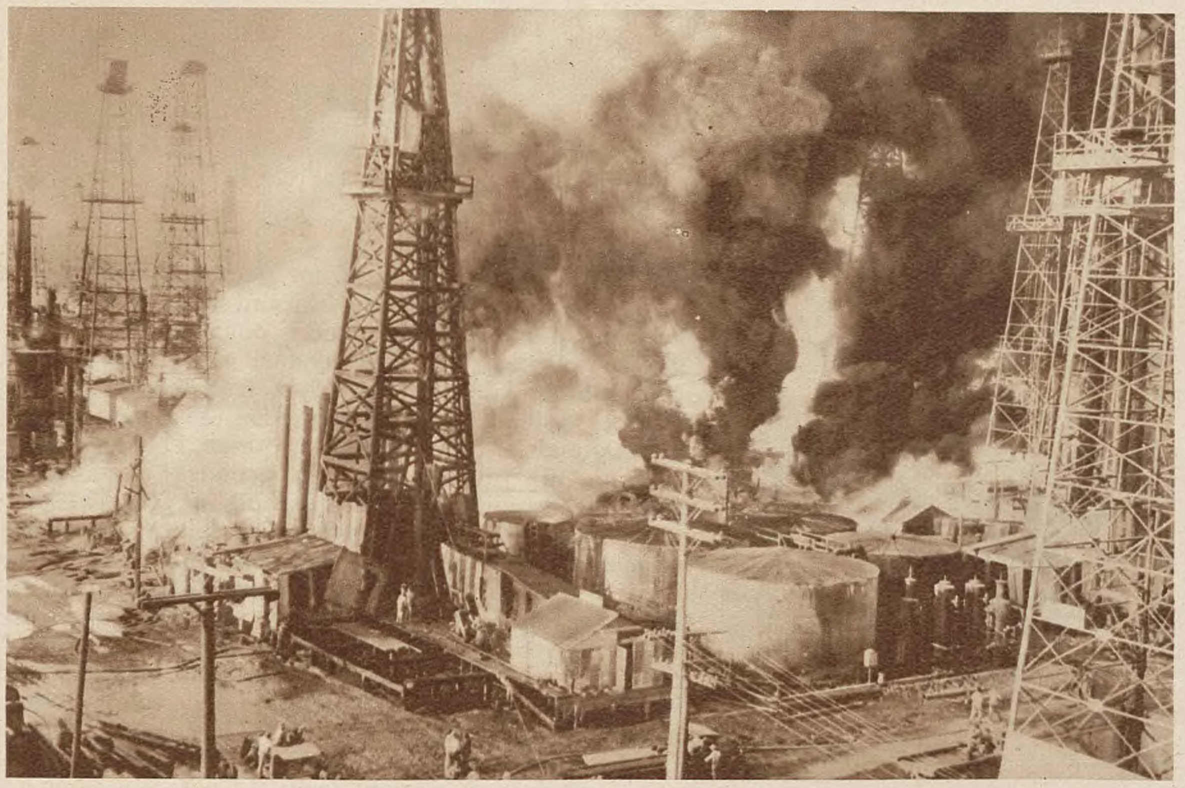
POCZATEK lipca to zarazem początek wyjazdów wakacyjnych, pomiędzy którymi wyjazd do kąpiel morskich zawsze tak wielką odgrywa rolę. Obok morza polskiego dla nas wchodzi w rachubę przedewszystkiem Adrjatyk i Riwiera francuska i italska. Kąpiele holenderskie i belgijskie, w Scheveningen czy Ostendzie teraz mniej są przez Polaków uczęszczane, niż przed wojną, bo uchodzą — może nie zupełnie słusznie — za droższe od innych. Taksamo nie cieszą się w Polsce powszechniejszą popularnością kąpieliska morskie na zachodniem wybrzeżu Francji, jak np. Biarritz, znowu niesłusznie poczytywane za raj, dostępny tylko dla potentatów finansowych, bretońskie zaś kąpiele tanie a bardzo miłe, chociaż mniej luksusowo urządzone, nawet przed wojną mało były przez Polaków odwiedzane, podobnie jak hiszpańskie San Sebastian, które zresztą z powodu gorętszego klimatu kończy główny swój sezon właśnie w naszem lecie.

Z tych adrjatyckich i riwierowych kąpiel jedne mają zdawna już ustaloną sławę, przedewszystkiem oczywiście wytworne Lido pod Wenecją, lub popularne w szerszych warstwach społeczeństwa Viareggio. Z kąpielisk, które niejako walczą dopiero o popularność, najpiękniejsze jest Juan les Pins na Riwierze francuskiej usuwające zwolna w tył słynne Monte Carlo szczególnie w obecnym czasie, gdy w tej ostatniej miejscowości jest już zazwyczaj za gorąco. Italskie Nervi stale zachowuje swą renomę idyllicznej miejscowości, doskonale się nadającej na wypoczynck dla zrujnowanych nerwów.

FOT. CARLO DELIUS, NICE.



Pokój religijny w Meksyku. Długo trwający konflikt religijny pomiędzy rządem a ludnością katolicką Meksyku nareszcie został załatwiony ugodowo. Układy z rządem prowadzili imieniem duchowieństwa arcybiskup Ruiz y Flores i biskup Pascal Diaz. Wide World Photos.



Wielka eksplozja nafty w Kalifornji. W Santa Fe w okolicy Los Angelos nastąpiła czwarta już z kolei w ciągu 18 miesięcy wielka eksplozja nafty, powodując wielkie szkody. Presse Photo – Berlin.



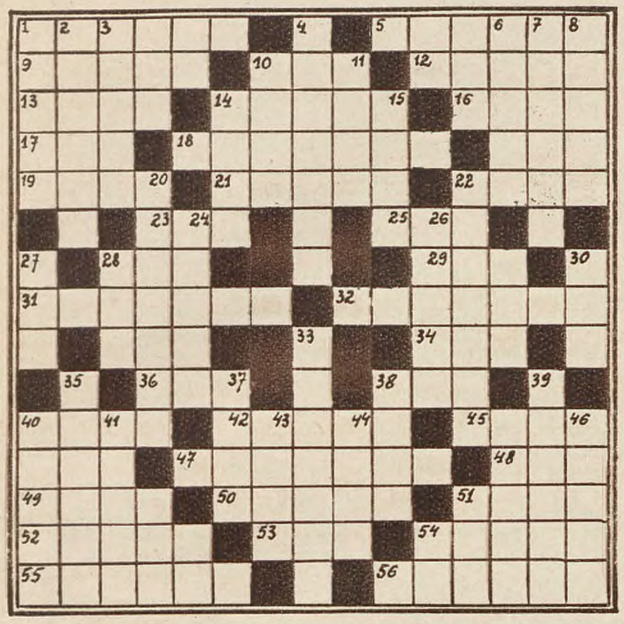
Niezwykła katastrofa lotnicza. Pilot amerykańskiego aparatu pasażerskiego Taft spadł na dach letniego mieszkania gubernatora New Jersey, przyczem cudem niemal wyszedł z tej katastrofy żywo. R. Sennecke — Berlin.

Na prawo: **Protest niemiecki przeciw pokojowi Wersalskiemu.** Rząd niemiecki z konieczności wstrzymał się w dziesięciolecie pokoju Wersal. od wszelkich demonstracyj natomiast tem hałaśliwiej demonstrowały nacjonalistyczne koła społeczeństwa, przedewszystkiem studenci. N. York Times.



Krzyżówka.

Ul. Bronisław Szulc, Śniatyn.



Znaczenie wyrazów poziomych: 1) Zebranie; 5) Kobieta japońska; 9) „Módlcie się“ po łacinie; 12) Ruch (wspak); 10) Okres czasu; 13) Sławny pisarz niemiecki; 14) Postać z powieści Sienkiewicza; 16) Zdrobniałe imię żeńskie; 17) Powieść Kraszewskiego; 18) Gospoda; 19) Drzewo ogrodowe; 21) Roślina; 22) „Wielki“ w obcym języku; 23) Kwiat ogrodowy; 25) „Rzadki“ w obcym języku (fonetycznie); 29) Gorąco inaczej; 31) Prawnik średniowieczny; 32) Izba; 34) Rodzaj literacki; 36) Wzór cierpliwości: 40) Pasterz (c=k); 42) Imię żeńskie; 45) Imię biblijne; 47) Zbiór; 48) Żałoba; 49) Skała; 50) Rudera; 51) Planeta (wspak); 52) Postać z Eneidy; 53) Zaimek (wspak); 54) Nędzni; 55) Mowa; 56) Państwo w Ameryce.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1) Odnoga rzeki polskiej; 2) Stary dom (wspak); 3) Były mąż stanu w Polsce; 6) Lina; 7) Polecenie (wspak); 8) Bohater z pod Troji; 14) Szyja; 11) Zapytuje się (wspak); 15) pora dnia (wspak); 20) Duma; 22) „Wielki“ w obcym języku; 24) Miejsce bitwy za Zygmunta Starego; 26) Szata liturgiczna (wspak); 27) Spójnik; 28) Godność turecka; 30) Skrót znanej ajencji telegraficznej; 33) Szczyt w Tatrach; 35) Owoce południowe; 37) Znany adwokat z czasów kościuszkowskich (fonetycznie), 38) Parada; 39) Sławny polityk francuski; 40) Szata liturgiczna; 41) Skrzynia; 43) Dawka; 44) Drogi kamień (wspak), 46) Obrona państwa; 51) Rzeka w Polsce; 54) Posiada.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza

KRYSZTAŁOWY SERWIS DO WÓDKI.

Rozwiązanie niniejszej zagadki nadsyłać należy najpóźniej do dnia 13 lipca b. r. wraz z załączonym kuponem.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 25 nadesłali:

S. Mikowska, Warszawa; A. Rotter, Kraków; Z. Tietz, Warszawa;! M. Wysocka, Warszawa; Z. Denasiewicz, Warszawa; Fr. Łukaszewicz, Wilno; H. Mokrzycka, Drohobycz; J. Landau, Warszawa; „Maryśka z Pohulanki“, Wilno; S. Michalski, Łuniniec; Halina i Jurek S. z Łunińca; A. Sturny, Rostarzewo; St. Szeferowa, Zakopane; Cz. Kozłowski, Warszawa; L. Jurkiewicz, Lwów; J. Świerczyńska, Lwów; H. Opielińska, Środa; A. Tyszkiewiczówna, Kraków; T. Kołodziński, Bydgoszcz; M. Hagfużanka, Kraków; K. Wawrzynowicz, Brodnica; Z. Jachnisowa, Czechosłowacja; **R. Rutowski, Lwów;** E. Kruszyński, Wadowice; E. Dzierżanowska, Warszawa; H. Ohrymowicz; Warszawa; T. Pęczkowski, Trzebinia; M. Szymczakiewicz, Kraków; T. Czeszkowicz, Kraków; P. Czubaty, Kraków; J. Barańska, Tarnów; E. Kantorska, Lwów; B. Pękalscy, Warszawa; L. Buszczyński, Lwów; J. Friedberg, Katowice; M. Glancstein, Warszawa; L. Żabczyński, Grodno; A. Tarczka, Inowrocław; F. Malinko, Tarnopol; Schloegel, Poznań; M. Pajderski, Sokal; M. Myszkowska, Buczacz; I. Wajdowie, Lwów; Bendalscy, Zakopane; W. Wojciechowski, Rabka; L. Łempicka, Bydgoszcz; Z. Ramułtowa, Warszawa; K. Żychońska, Zakopane; G. Laskowska, Goczałkowice; O. Laman, Sosnowiec; M. Glancstein, Warszawa.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. Ryszarda Rutowskiego ze Lwowa. Redakcja „Światowida“ przeszle mu nagrodę w postaci trzech krawatów jedwabnych w najbliższych dniach pocztą.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Drobne akcesorja do kamery

Sama kamera umożliwia fotografowanie, ale nieraz myśli się o tem, że przecież to lub owo możnaby lepiej i wygodniej wykonać, mając pewne przyrządy do pomocy.

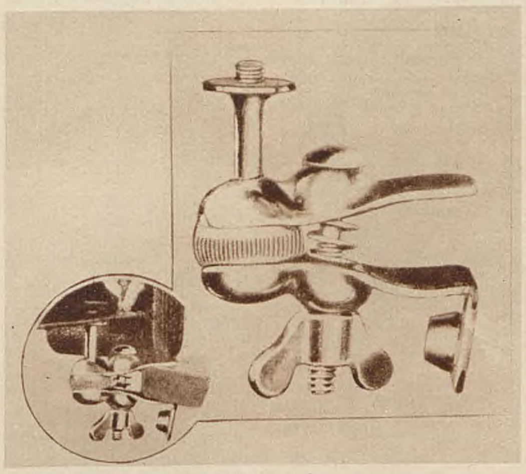
Na pierwszy plan wysuwa się tu kwestja statywu. — noszenie trójnoga nieraz jest wysoce niewygodne, albo nawet niemożliwe, a przecież są zdjęcia nie do zrobienia z ręki.

Przemysł fotograficzny wytwarza różne maniastki. I tak są w handlu statywy w formie laski, lekkie i wygodne, a dla kamer do 9/12 zupełnie pewne w użyciu, pamiętać tylko należy, że są to artykuły bardzo delikatne i nie znoszą nieuprzejmego traktowania. Przy ostrożnem używaniu można jednak korzystać z nich doskonale.

Wygodniejszą namiastkę statywu, ale też mniej wszechstronną jest klamra statywowa. Istnieją te klamry w różnych wykonaniach i cenach, mniej i więcej pewne, a cechą ich wspólną jest to, że wymagają zawsze jakiegoś przedmiotu, na którymby można je zaczepić, by potem przykręcić na nich aparat. Ale że takie objekty (drzewa, ławki, mury, etc.) zwykle się znajdą, klamra taka jest przedmiotem użytecznym.

Do zdjęć przy słabem świetle (grupy, wnętrza, obchody, uroczystości, bankiety, etc.) używa się zwykle magnezji, którą można wygodnie spalać w przenośnej ręcznej lampie, mieszczącej się bez trudności w kieszeni ubrania. Lampa taka czyni fotografja zupełnie niezależnym od światła dziennego i pozwala na zdjęcia grup w pokojach przy migawkowem naświetleniu.

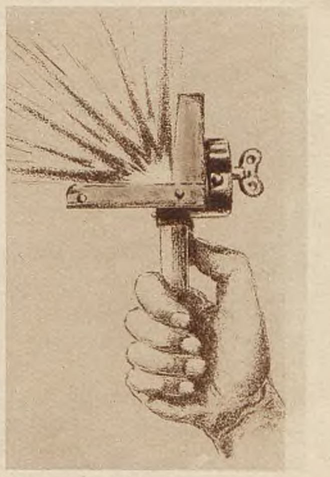
Dr. Tadeusz Cyprian.



Klamra pozioma.

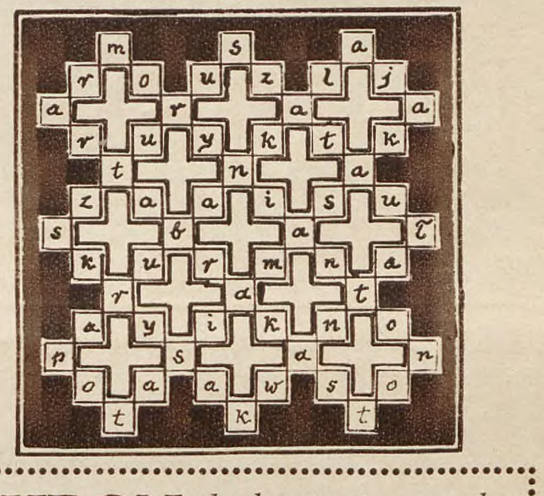


Klamra pionowa.



Ręczna lampa magnezjowa.

Rozwiązanie z Nr. 25.



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 28 z dnia 6-go lipca 1929 roku.

W „BAGATELI“.



TAKŻE AMATOR RYBOŁÓSTWA.



Łowić ryby, to wcale przyjemna rzecz, tylko trzeba pamiętać, żeby nie załączyć do wędki haczyka, żeby ryba człowiekowi nie przeszkadzała w odpoczynku.

KONKURENCJA MĘSKA.



— No i znowu nasza Hala nie dostanie posady. Woleli dać ją męskiemu konkurentowi.
— Co prawda, to i nasza Hala wolałaby mieć męskiego konkurenta.

TO NAJWAŻNIEJSZE...



— Na miłość Boską, niech Pan nie strzela, szyba kryształowa tyle kosztuje.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



Wieś polska w porze letniej.

Obrazek realistyczny, bez upiększania i poetyzowania, a jednak ileż uroku jest w nim! Wyjdźcie trochę poza miasto a powita was miła, spokojna sielanka wsi polskiej.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".